Wydanie poranne.

Rok II. Kraków-Podgórze, środa 16 listopada 1904 Nr. 263

NOWINY DLA WSZYSTKICH

DZIENNIK ILLUSTROWANY

Cena nru wszędzie 3 ct. (6 hal.)

PRENUMERATA w Krakowie i Podgórzu miesięcznie K. 1·40
za odnoszenie do domu dopłaca się 20 halerzy.
Na prowincyi miesięcznie K. 1·60
Prenumerata za granicą: miesięcznie 1 mk. 50 fen., 2 franki 50 ct.

OGŁOSZENIA
Na pierwszej stronie przed tekstem za wiersz petitu 1 K. ogłoszenia na czwartej stronie za wiersz petitu po 20 h. Nadesłane za wiersz 1 K.
Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. St. Cyrankiewicz, ul. św. Jana l. 30, dom pod „Pawiem" od 8 r. do 3 popoł. z wyjątkiem niedziel i świąt.

Na Lwów skład i ekspedycya: Agencya Sokołowskiego — Pasaż Hausmana 9 —

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: ul. Zacisze 7 (obok gmachu starostwa) Telefon Nr. 512.

Redaktor naczelny: LUDWIK SZCZEPAŃSKI.

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje redakcya — (Telefon 512) — od godz. 7 rano do godz. 8 wieczorem. — Rękopisów nie zwraca się.

„Nowiny" wychodzą codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych. — W chwilach ważnych dodatki wieczorne.

Z pola wojny.

Jak długo potrwa wojna?

P. Niemirowicz-Danczenko, korespondent wojenny gazety Russk. Słowo" telegrafuje z Charbinu: „Otrzymuję mnóstwo zapytań, jako świadomy położenia rzeczy na miejscu, jak długo jeszcze przeciągnie się wojna?"

Trudno w danym wypadku być prorokiem, lecz tu się nie łudzą, że będziemy musieli jeszcze orać około roku może tę krwawą niwę.

Przypuszczenia, że środki Japonii są wyczerpane, nie sprawdziły się. Czerpie ona z poblizkiego 45 milionowego rezerwoaru ludzkiego coraz nowe zastępy wojsk. To prawda, że są oni uzbrojeni w broń starego systemu, o kulach miedzianych, lecz świeżo napływający żołnierze są tak samo, jak dawniejsi, karni, przepojeni żądzą zwycięstwa i mężni. Wielu oficerów ubyło z ich szeregow, lecz przy wykształceniu wojennem podoficerów japońskich, straty te są szybko powetowane.

Samo się przez się rozumie, że gdybyśmy mieli znaczną przewagę sił, moglibyśmy przejść do energicznej akcyi zaczepnej. Ażeby nie przepuścić rozgromionego nieprzyjaciela do Korei, wysłalibyśmy tam znaczne oddziały wojska. W tych jednakże warunkach, co obecnie, musimy oszczędzać swych sił, trzymać się systemu wyczekującego, wyzyskiwać znużenie wroga.

Wojska japońskie w czasie najkrótszym otrzymują ze swej ojczyzny przez Dalny, zaś z Chin przez Inkou odzież, żywność i amunicyę; Chiny, jak głoszą, pracują zupełnie otwarcie na rzecz swej sąsiadki, my zaś musimy wszystko, co nam potrzeba, sprowadzać z odległości 10 tysięcy wiorst. I jest rzeczą godną zaznaczenia, w jaki sposób może podołać zadaniu kolej wschodnio-chińska.

Łudzić się nadzieją, że Japonia, jako państwo azyatyckie, szybko ostygnie w zapale, jest rzeczą dziecięco-naiwną. Mamy do czynienia z narodem wytrwałym, energicznym, kulturalnym, z pierwszorzędnem państwem militarnem, przygotowującem się od 7 lat do wojny i obznajomionym dokładnie zarówno z terenem wojny, jak i z nieprzyjacielem. Żołnierz japoński doskonale jest uświadomiony, że prowadzi on wojnę narodową, my zaś — kolonialną. U nich każdy odpowiada za wszystkich, wszyscy zaś za jednego. Prócz tego żołnierz japoński jest jedynym na świecie przeciwnikiem, godnym naszego żołnierza. Ani jedno państwo europejskie nie posiada takich wojsk i my przez ciąg całej naszej egzystencyi nie mieliśmy do czynienia z takim żołnierzem.

Wojna prawdopodobnie pociągnie za sobą wiele ofiar ludzkich i pieniężnych. Lepiej jest patrzeć prawdzie prosto w oczy, aniżeli łudzić się zwodniczymi mirażami wyobraźni.

Przebieg wojny dla nikogo nie jest wątpliwym, ale dlatego należy się uzbroić w cierpliwość, spokój i silną wolę. Każdy krok nieprzyjaciela jest obliczony. Nie bawi on się w pościgi, nie chcąc zbytnio ryzykować. Bardziej, niż ktokolwiek inny, poznał ich taktykę gen. Kuropatkin. Niedawno, bo po bitwach liaojańskich, armia japońska zdawała się być wyczerpaną i osłabioną na duchu. Obecnie, jak i nasza, zdołała wypocząć, urządziwszy sobie lepianki ze stołami, pościelą i piecykami wewnątrz.

Co się tyczy żywności, armia japońska jest w nią dobrze zaopatrywana. U poległych żołnierzy znajdowaliśmy woreczki z suszonemi krewetkami, paczki prasowanych konserw i imbiru w cukrze; prócz tego tornistry zawierały pigułki, regulujące prawdopodobnie prawidłową działalność



Japończycy szturmują wzgórza, otaczające Port Artura.

serca i jakieś leki tajemnicze. Każdy żołnierz zaopatrzony jest w dziennik, oraz w plan tej miejscowości, gdzie się znajduje".

Koszta wojny.

Jeden z rzeczoznawców angielskich zajął się obliczeniem: ile kosztowała obie strony walczące bitwa pod Liaojangiem? Biorąc za podstawę, że w bitwie brało udział 125.000 Rosyan i 150.000 Japończyków z których nie mogło odrazu stać w ogniu 60 godzinnym więcej, niż 60.000 Rosyan i 80.000 Japończyków, rzeczoznawca twierdzi, że każdy żołnierz wyrzucił 1.200 naboi. Wynosi to razem około 260 milionów naboi, przedstawiających wartość 10 milj. kor. W bitwie użyto jednocześnie około 300 armat. Wystrzeliły zaś one około 450.000 granatów po 10 kor. przeciętnie każdy. Daje to znów 4,500.000 kor. Do tych kosztów przybywa jeszcze prowiant, środki opatrunkowe itp., a przedewszystkiem sam koszt armat i karabinów. „Jeszcze dwie, albo trzy takie bitwy, a kosztowna naprawa broni wszelkiego rodzaju stanie się konieczna — powiada rzeczoznawca angielski — a zważyć należy, że jedna armata polna kosztuje około 10 tysięcy kor. Podług tych obliczeń sam materyał wojenny od początku wojny do bitwy pod Liaojangiem pochłonął w obu państwach około miliard koron.

Z KRAJU.

Z Wieliczki. W sobotę dnia 12 bm. o 12 w nocy podczas silnego wichru, wybuchł gwałtowny pożar w ulicy Mierziączka w ochronce miejskiej. Przyczyna pożaru niewiadoma. Ogień, podsycany wichrem, ogarnął szybko stajnię wraz z zapasami żywności i zniszczył wszystko doszczętnie. Spłonęła także krowa. Straż pożarna przybyła na miejsce pożaru z dwoma sikawkami i beczkowozami i zlokalizowała szybko ogień, który z powodu wichru mógł być groźnym dla miasta. Muszę zaznaczyć, że ta dzielnica miasta najczęściej jest nawiedzana pożarem; w ciągu 10 lat co najmniej 15 było pożarów, a nie posiada ani jednej studni porządnej, ani stawów. Stawy, które były, właściciele zasypali, dlatego byłoby pożądanem, aby magistrat pomyślał o jakim zbiorniku wody w tak niebezpiecznej części miasta Tym razem skończyło się na drobnostce, jednakże przy takiem wichrze mogło być inaczej.

Wspomnieć także należy o strażaku p. Kolerze, ślusarzu salinarnym, który dzielnie się popisał swą zręcznością i odwagą i o p. Batkowskim, komendancie II oddziału, który gorliwie zajął się dostarczaniem wody.

Z Libertowa piszą nam: Od pewnego czasu kradzieże w Libertowie i Gaju są na porządku dziennym. Jacyś dotąd niewyśledzeni rzezimieszcy plądrują po wsi, kradnąc, co pod rękę wlezie. Onegdaj pachciarzowi w Gaju zabrali całą uprząż na konia, (dobrze, że konia zostawili) worek owsa i t. p. Przyczyną tego jest, zdaje się, brak straży; na kilkanaście wsi jest tylko 2 żandarmów. Należałoby powiększyć personal posterunku żandarmeryi, bo w przeciwnym razie nikt u nas nie będzie pewny swego mienia.

Nowy Sącz, 14 listopada. *(Obchód Kościuszkowski. — Śmierć dygnitarzy. — Zażalenia na dyrekcyę kolejową).* — W sobotę 12-go b. m. urządził „Sokół" tutejszy we wielkiej sali własnego gmachu uroczysty obchód Kościuszkowski. Słowo wstępne wygłosił ks. Piekarzewski. Następnie odbyły się deklamacye, śpiewy chóralne, poczem odegrano z przejęciem Libańskiego: „W Katordze" i obraz dramatyczny A. Staszczyka: „Kościuszko w Petersburgu". Obchód przyniósł znaczny dochód.

Zmarł tu Kazimierz Miczyński, właściciel dóbr, członek zarządu miasta Nowego Sącza, członek wydziału Rady pow., były wiceprezes Tow. rolnicz. okręg., b. komisarz Rządu Narodowego i więzień stanu 1863 r., przeżywszy lat 70. Śmierć jego pogrążyła w smutku całe miasto. Żałobne flagi powiewały na wszystkich publicznych gmachach. Pogrzeb odbył się przy tłumnym udziale publiczności ze wszystkich sfer. — Zmarł tu także powszechnie lubiany oficyał rachunkowy dyrekcyi skarbu i oficer obrony krajowej, Stefan Leontowicz, w 35 roku życia.

Dochodzą nas liczne skargi i zażalenia ze strony publiczności, podróżującej osobowym pociągiem nr 1.022, jadącym z Krakowa przez Suchą do Nowego Sącza o godz. 11, min. 40 w nocy. Pociąg ten składa się tylko z 4 wozów osobowych i jakkolwiek podróżuje nim wiele osób, zwłaszcza kupcy i rzeźnicy, szczególnie na jarmarki w Tymbarku i Limanowy, jednakże dyrekcya zdaje się na to nie zważać i mimo ścisku i natłoku nie do zniesienia, wtłacza po prostu do jednego przedziału potrójną liczbę osób. Możeby dyrekcya kolei raczyła sprawę tę zbadać i położyć kres skargom i narzekaniom.

Z Cieszyna piszą nam: — W miasteczku Ustroniu zdawał onegdaj poseł dr Jan Michejda sprawozdanie poselskie. W dłuższem przemówieniu wykazał poseł działalność posłów polskich w sejmie śląskim i konieczną potrzebę reformy wyborczej, oraz powszechnego prawa głosowania, czego się Polacy na Śląsku domagać muszą ze względów narodowych, społecznych i politycznych. Poseł Michejda omówił następnie potrzebę i znaczenie seminaryum nauczycielskiego polskiego w Cieszynie i przedstawił przebieg tej sprawy w sejmie. Omawiał jeszcze sprawę regulacyi rzek i potoków górskich, oraz stan finansów krajowych śląskich. Przedstawiwszy po krótce położenie polityczne w państwie, wyraził poseł Michejda nadzieję, że parlament będzie pracował. Wyborcy uchwalili posłowi jednogłośnie votum zaufania. — W sobotę 19 b. m. urządzają posłowie Cieńciała, Halfar i Michejda w sali Domu narodowego w Cieszynie sejmik relacyjny dla wyborców z całego Śląska.

Z Jaworzna piszą nam: Dnia 29 zm. odbyły się w Jaworznie wybory zarządu robotniczej Kasy brackiej. Dzięki energicznej akcyi stow. „Przyjaźń", przeszła cała lista kandydatów, postawiona przez to stowarzyszenia. Wybrani mianowicie zostali następujący robotnicy: Jamróz, Malik, Wrona, Rożnowski, Olej, Kozik, Stec, Doległo. Do komisyi kontrolującej: Synowiec, Klimczak i Koczur. Oddano 274 głosów. Wybory odbyły się spokojnie, za co komisarz górniczy p. Zarański podziękował robotnikom.

Prosimy odnowić prenumeratę!

BURFORD DELLANNOY.

Tajemnice lekarza kobiecego

przełożył i opracował
Dr JULIUSZ BANDROWSKI.

118

Miałażby to służąca wychodzić dla wezwania konstabla*), lub czy przywidziało mu się, iż Bill oddalał się między dwoma agentami władzy wykonawczej, która o wszystkiem się już dowiedziała? Lecz to nie podobna, gdyż od trzech już godzin odbywa straż, oka nie spuszczając z domu i furtki doktora. Cóżby to miało znaczyć?

Nasłuchiwał dźwięku zegara sąsiedniej wieży kościelnej; po czterech kwadransach wybijał godzinę. Była już siódma.

Siódma godzina! A Bill jeszcze o godzinie trzeciej po południu dzwonił u drzwi doktora Morgana! Cztery godziny nieobecności! Co się mogło stać przez ten czas? Co mogło się przydarzyć właścicielowi pralni?

*) Konstabl, to samo, co u nas policyant. Ma tylko ukryty rewolwer i czarną, krótką pałeczkę, którą dotyka po ramieniu osoby, mającej być aresztowaną.

Okna domu, jedne po drugich, zaczęły jaśnieć światłem, najpierw z przedsionka, potem z innych pokojów; następnie popuszczano żaluzye.

Zachowanie się Harry'ego zwróciło na się uwagę policyanta, stojącego na służbie. Zrozumiał, iż jest z tej strony śledzony, lecz mało się tem troszczył. Chyba aresztowanie go mogło go oddalić z przed sztachet.

Zwykle uchodził on oka policyanta; lecz tym razem pozostawał podobnie niewzruszony, jak słupy kamienne, między którymi wprawiona była furtka.

Policyant ruszył się ze swego posterunku i przystąpił do Harry'ego.

— Co tu robicie — spytał go głosem mniej uprzejmym. Nie odwracając oczu od bramy wejściowej. odpowiedział Długi Harry:

— Oczekuję mego przyjaciela.

Wtedy policyant spojrzał lepiej na twarz jego bladą, zdradzającą niepokój oczekiwania, co rozprószyło pierwotne jego podejrzenia.

— Czy to chory, który się udał do doktora? — zapytał bardziej już spokojnie.

— Tak jest... Pozostaje tam już dłużej niż mogłem przypuszczać.

Zadowolony tem wytłumaczeniem wracał policyant na swój posterunek, rzuciwszy Harryemu przyjazne „dobry wieczór".

Następnie jakiś powóz zajechał przed bramę.

Harry'ego wzięła szalona ochota pójść za tym gościem i osobiście dowiedzieć się o tem, co tam zaszło.

Lecz nikt z powozu nie wysiadał.

Furtka pozostała zamknięta. Stangret ani drgnął na koźle.

Tak mijały sekundy, minuty.

Harry wreszcie domyślił się prawdy. Był to powóz doktora... którym miał wyjechać.

W samej rzeczy, prawie natychmiast otwarły się drzwi domu, a w ich wykroju zjawiła się sylweta Morgana, zatrzymanego jeszcze jakiemś poleceniem, dawanem służącemu.

Doktor ubrany był do wyjścia i palił cygaro. Zeszedł na chodnik i doszedł do furtki, przy której stał Długi Harry... Niemal otarł się o niego w przechodzie.

Potem przeszedł przez chodnik uliczny a ująwszy ręką za klamkę drzwiczek powozu odezwał się do stangreta:

— Do lady Fergusson, żywo!... Przyjedziesz tam po mnie o godzinie jedenastej.

Powiedziawszy to, Morgan wskoczył do powozu, szybko zamykając za sobą drzwiczki.

Ciąg dalszy nastąpi.

Z sali sądowej.

Kraków 15 listopada.

Chłopskie oszustwo. Przed sądem przysięgłych pod przew. r. Błonarowicza odpowiadali wczoraj za oszustwo dwaj bracia Jakób i Stanisław Jastrzębscy, gospodarze z Przegini duchownej. W kwietniu 1896 r. zgłosili się do kancelaryi notaryusza Brzeskiego oskarżeni wraz z ojcem swoim Józefem i rzekomo jego drugą żoną Katarzyną, a macochą obwinionych w celu sporządzenia darowizny na rzecz oskar. Darowizną tą obdarzyła rzekoma Katarzyna Jastrzębska swoich pasierbów gruntem wartości około 1500 kor. i na podstawie tego aktu obw. zostali zaś intabulowani właścicielami darowanej im realności. Dopiero po śmierci swego męża Józefa dowiedziała się Katarzyna Jastrzębska że wskutek fałszywej darowizny pasierbowie jej są hipotecznie właścicielami jej realności. W wdrożonem śledztwie wyszło na jaw, że osk. wspólnie ze swoim ojcem wprowadzili w błąd notaryusza Brzeskiego, przedstawiając mu jakąś kobietę wiejską za Katarzynę Jastrzębską. Oskarżeni, których bronili adw. Łoziński i dr Jendl tłómaczyli się, że podpisali fałszywy akt darowizny z namowy ojca swego. — Wyrok jutro.

Co słychać w mieście?

Kraków, 16-go listopada.

KALENDARZ.

Dziś we środę Edmunda. — Jutro we czwartek Salomei. — Pojutrze w piątek Romana.

Sroda.

TEATR. W miejskim „Dyabeł łańcucki", dramat w 4 aktach z epilogiem A. Nowaczyńskiego o godzinie 7-ej wieczór.

WYKŁADY. W uniw. ludow (w sali Muzeum tech.-przem.) wykład A. Siedleckiego p. t.: „Pisarze polityczni Sejmu czteroletniego" o godz. pół do ósmej wieczór.

Czwartek.

TEATR. W miejskim „Ach to Zakopane" krot. w 3 akt. Marsa i Desvalieres'a w przeróbce A. Walewskiego o godz. 7 wieczór.

WYKŁADY: W uniwersytecie ludowym (w sali muzeum techn.-przem.) wykład A. Siedleckiego: pt.: „Pisarze polityczni Sejmu Czteroletniego", o godz. pół do ósmej wieczór.

Koncert „Lutni", zaszczytnie znanego w Krakowie Tow. śpiewackiego, odbędzie się w piątek dnia 18 bm. w sali hotelu Saskiego. Współudział w koncercie przyrzekli: p. Marya Mokrzycka, (śpiew) prof. Franciszek Bylicki, kapelmistrz J. N. Hock, oraz orkiestra 13 pp. Chórem „Lutni" dyrygować będzie dyr. Adolf Steibelt. Program nader urozmaicony. P. Mokrzycka odśpiewa Beethovena „Ah Perfido!", Żeleńskiego „Z łąk i pól" oraz Wszelaczyńskiego „Obawa". Prof. Bylicki odegra na fortepianie Liszta „Polonez", Schuberta-Liszta „Die Forelle", Liszta „Etiuda As dur i Des dur". Chór „Lutni" odśpiewa Moniuszki „Balladę o Floryanie Szarym" i Wagnera „Sonet", Steibelta „Pożegnanie wiosny", Dembińskiego „Do pieśni" Halle'a „Wieczór" i Żeleńskiego „Chór Krzyżaków" z opery „Wallenrod". Początek o godzinie pół do 8 wieczór.

P. Helena Modrzejewska, jak się dowiadujemy ze sfer teatralnych, ma w styczniu przybyć do Krakowa i wystąpi parokrotnie na scenie miejskiego teatru.

„Kopciuszek", baśń dla dzieci, specyalnie ułożona przez p. Walewskiego, daną będzie w przyszły poniedziałek po południu dla szkół ludowych męskich.

W ubiegły poniedziałek odbyło się przedstawienie „Kopciuszka" dla szkół żeńskich. Tysiące dziewcząt zapełniło widownię teatru, oklaskując drobnemi rączętami królewicza i Kopciuszka.

Dyrekcyi teatru należy się za urządzanie przedstawień popołudniowych uznanie. Również godną pochwały jest działalność pp. nauczycieli i nauczycielek, którzy się zajęli spawienieniem dzieciom tak pożądanej i miłej rozrywki.

W krakowskim Sokole odbędzie się w sobotę dnia 19 b. m. wieczornica taneczna dla członków i ich rodzin. Początek o godzinie pół do 9. Wstęp 1 K 20 hal.

Od komitetu, urządzającego uroczystość na Kahlenbergu, z powodu odsłonięcia tablicy pamiątkowej Króla Jana III., otrzymujemy komunikat następującej treści:

Uroczyste odsłonięcie tablicy pamiątkowej Króla Jana III., ofiarowanej przez rzeźbiarza krakowskiego, p. J. Kuleszę, odbędzie się w dniu 20 b. m. Obchód rozpocznie się nabożeństwem w kościele pokamedulskim na Kahlenbergu. Tegoż dnia wieczorem, w hotelu „zur Post" odbędzie się koncert i bankiet. Komitet czuje się w obowiązku wypowiedzenia serdecznego podziękowania osobom, które darami przyczyniły się do uświetnienia uroczystości, mianowicie w pierwszym rzędzie p. Józefowi Kuleszy, rzeźbiarzowi w Krakowie, następnie architektowi p. M. Czajkowskiemu, kierującemu bezinteresownie pracą odnowienia i ozdobienia Kaplicy Sobieskiego, jako też jego współpracownikom, artystce malarce, pannie Maryi Czajkowskiej na Litwie, ze ofiarowanie pięknego obrazu Matki Boskiej, swego pędzla, dla ołtarza w kaplicy, p. M. Jarze i Fr. Kopaczyńskiemu w Krakowie, pierwszemu za nadesłanie lampy, drugiemu za świeczniki dla ołtarza.

Akademicki komitet młodzieży ewangelickiej urządza w sobotę dnia 19 bm. w sali Tow. strzeleckiego wieczorek. Protektorat wieczorku objęły panie: J. Gabrysiowa, prof. W. Jaworska, oraz pp. J. Grosse i E. Stokmar. Po wieczorku nastąpią tańce. Czysty dochód przeznaczony na wmurowanie pamiątkowej tablicy Mikołaja Reja w kościele ewangelickim.

Przestrzegamy kupców krakowskich przed szajką sprytnych oszustów, Niemców, używających akcentu berlińskiego. Chodzą oni pojedyncze po sklepach i robią kilkunastocentowe zakupy. Przy płaceniu należytości kładą na ladę banknot 20-koronowy, który później zręcznie usuwają z powrotem i twierdząc, że banknot wręczyli, żądają reszty. W ten sposób oszukali, o ile dotąd poinformowano policyę, dwóch kupców, mianowicie i p. Dutkiewicza (linia A—B), który jednak spostrzegł oszustwo i grożąc policyą, otrzymał pieniądze z powrotem. Szkoda jednak, że p. Dutkiewicz nie wydał oszusta w ręce policyi i dopiero później doniósł o wypadku; przynajmniej inni kupcy nie byliby narażeni na dalsze sprawki, zapewne jakiejś światowej szajki oszustów. Policya śledzi energicznie za nimi (o ile naturalnie

AR. BAR.

Pierwszy obstalunek.

Długie, przeraźliwe dzwonienie budzika przerwało sen mój.

Spoglądam na zegar — godzina jedenasta.

— Stasiek — wołam, budząc śpiącego na kanapie przyjaciela mego, rzeźbiarza, z którym od pierwszego roku studyów mieszkam zawsze razem.

Miarowe, głośne chrapanie jest mi jedyną odpowiedzią.

— Stasiek, wstawaj! — krzyknąłem głośniej, cisnąwszy jednocześnie weń pantoflem.

Przebudził się.

— Wstawaj, już późno — powtórzyłem, ubierając się.

— Nie mam się czego spieszyć — odparł, otuliwszy się kołdrą.

Byłem już prawie ubrany, tylko marynarka uzupełnić miała moją toaletę, gdy wtem rozległo się lekkie, nieśmiałe pukanie do drzwi.

— Kto tam? — zapytałem.

— Swój — odpowiedział mi jakiś głosik kobiecy.

— Kto tam? — ponowiłem pytanie. — Znowu to samo „swój".

— Głos baby — rzekł Stasiek. — Otwórz jej: jeśli ładna wpuść, a jeśli brzydka, to zrzuć ją ze wszystkich schodów!

Otwieram drzwi.

Do pracowni mej nieśmiało wkracza kobieta w wieku lat około trzydziestu, trzymając coś w ręce, ukrytej pod fartuchem.

Zawinięte rękawy i wcale nie „wizytowy" strój, kazały mi się domyślać w przybyłej żony stróża.

— Dzień dobry panu... panom — poprawiła się, spostrzegłszy Staśka.

— Dzień dobry. A pani do nas w jakim interesie? — zagadnąłem pierwszy, widząc, że zakłopotana, zapomniała języka w gębie, co się kobietom rzadko niezmiernie zdarza. Widocznie słowa Staśka dobiegły jej uszu za drzwiami.

— Jesteś pani pewnie modelką? Chcesz pani prawdopodobnie pozować nam za nimfę — zażartował mój przyjaciel.

Spojrzałem nań z wyrzutem, choć usta moje wygięły się do uśmiechu. Bo proszę sobie wyobrazić niską i tęgą kobiecinę, o niezmiernie grubych rękach i o pooranej ospą twarzy, na której mały, o dużych nozdrzach nosek wydostać się chciał na pierwszą pozycyę z pulchnych, okrągłych jak jabłuszka, policzków.

— Może — wybełkotała bezwiednie. — Ale ja jestem, proszę panów praczką... przyjmuję bieliznę do prania...

— O! to napróżno się pani fatygowała...

— Nasza bielizna oddana jest już do pralni — objaśnił przybyłą Stasiek.

Słowo „bielizna" wymówił z niejaką dumą, chcąc pewnie zaimponować praczce, mimo, że nasza wspólna bielizna nie przekraczała dziesięciu sztuk mocno zużytych.

— Mamy już „stałą" pralnię — dodał.

— Ja, proszę panów, nie po bieliznę... tylko... no... tylko — plątała się kobieta.

— Więc po cóż u dyabła? — pomyślałem.

— Ja, proszę panów, no... no słyszałam, że pan jest malarzem... że pan malarzem... stróż mi mówił — wycedziła nieśmiało.

— Tak, maluję. Więc?

— A ja rzeźbię — pompatycznie dorzucił mój sublokator.

Kobieta wyciągnęła z pod fartucha rękę, a z nią spory kawałek blachy.

— Chciałam prosić pana... czyby pan nia zechciał mi z łaski swojej namalować małego szyldzika? — zapytała bojaźliwie, błagalnym głosem.

Nie wiedziałem na razie, co jej odpowiedzieć. Wyręczył mnie Stasiek.

— Ależ on, moja pani, nie maluje szyldów... Do tego są stosowni malarze.

— A mnie mówiono, że wszystko, nawet żywych ludzi...

nie poczuli pisma nosem i nie wynieśli się z Krakowa).

Ze spraw miejskich. Wczoraj odbyły się posiedzenia dwóch sekcyi Rady m. Sekcya ekonomiczna pod przewodnictwem II wiceprezydenta dra Domańskiego uchwaliła kilka kredytów dodatkowych, oraz załatwiła kilka spraw administracyjnych. Sekcya III prawnicza pod przewodnictwem r. m. Bujaka obradowała nad nowym projektem kontraktu dzierżawy teatru. Sprawa ta będzie przedmiotem dalszych obrad sekcyi na posiedzeniu we środę.

Toast. Do Krakowa przyjechał z Tarnowa pan „*“ pomiędzy innemi i w celu „obstalowania“ toastu dla wygłoszenia podczas uczty na weselu własnej siostry.

Poszukując kogoś, ktoby napisał mu toast, w jednej z kawiarenek na placu Szczepańskim prowincyonalista zwierzył się kilku osobom, które wskazały mu „bardzo zdolnego poetę“, zamieszkałego w pobliżu.

Pan „*“ udał się za wskazówkami i nazajutrz za opłatą 3 koron — otrzymał toast, którego kopię nam przedstawiono. Oto brzmienie dosłowne:

„Radość moją duszę w dniu tego wesela targa,
Piję zdrowie mojej siostry Anieli i szwagra.
Nie smuć się, kochana siostro, jako rodzice [nie żyją,
Bo oni się w grobie cieszą, że jesteś żoną [Adama, a nie czyją.
To człowiek porządny, rzemieślnik sumienny [i energiczny,
Słynie w całym Tarnowie, jakby najlepszy [majster zagraniczny.
On będzie umiał honor żony przedstawić
I ją pocieszyć i ją w żałości zabawić.
Adam teraz jest opiekunem i panem,
Będziesz z nim szczęśliwa, jak w pacierzu [amen.
Podnoszę ten kielich w górę i krzyczę na [całe gardło:
Niech żyje szczęśliwie nowe małżeńskie sta- [dło.
Wiwat!

Odbiorca toastu uiścił „poecie“ należność z góry i — nie oglądał już zwrotu.

Znana złodziejka i włóczęga Marya Ziarko, lat 48, która każdego tygodnia kilkakrotnie odwiedza, naturalnie nie dobrowolnie, areszta policyjne, znowu dostała się wczoraj pod „telegraf“ za kradzież chustki jedwabnej, wartości 3 kor. 50 hl., Chustkę tę skradła aresztowana z niezamkniętej wystawy sklepowej Balbiny Lieblich przy ul. Lubicz l. 1. Ziarko jest prawdziwą plagą policyi krakowskiej jako znana awanturnica i złodziejka.

Gwałt publiczny. W poniedziałek około godziny 4 po południu szedł ul. Długą pijany murarz Stanisław Lechowski. Zobaczywszy ceglarza Tomasza Zakrockiego, wdał się z nim w rozmowę, w czasie której uderzył ceglarza jakiemś narzędziem w twarz tak silnie, że go zranił. Wobec tego Zakrocki wezwał policyanta o przyaresztowanie Lechowskiego. Ten jednak począł uciekać i dopiero na rogu ul. Łazienej i Łobzowskiej żołnierz policyjny zdołał Lechowskiego dopędzić. Lechowski wówczas wyciągnąwszy nóż, rzucił się z nim na policyanta i zadał mu „półksiężyc“. Żołnierz policyjny zaś wydobył pałasz i ciął nim Lechowskiego trzykrotnie w twarz i rękę. W ten sposób ubezwładniony Lechowski dał się przyaresztować. Prowadzony jednak do aresztów policyjnych ul. Straszewgo, spotkał wracających murarzy z roboty i ci widząc swego towarzysza w tak okrutnej niedoli odbili go policyantowi. Dopiero w nocy wyśledził ajent pol. Frischer Lechowskiego i przyaresztował go. Zakrockiego, które go zranił Lechowski, opatrzyło Tow. ratunkowe, gdzie ranny sam się zgłosił. Lechowski wkrótce stanie przed sądem, gdzie odpowie za gwałt publiczny.

Złodzieje kieszonkowi. W poniedziałek na dworcu aresztowała policya dwóch złodziei kieszonkowych, a mianowicie 20 letniego Ludwika Jurka i 13 letniego Chaima Wahschala, vulgo Nebenzahla, którzy powrócili właśnie z Krzeszowic, gdzie byli na wyprawie złodziejskiej podczas jarmarku. Przy Jurku podczas rewizyi znaleziono gotówkę w kwocie 7 kor. 50 hal., z której posiadania nie umiał się aresztowany wytłómaczyć.

Drogo przypłaciły swą lekkomyślność dwie siostry, Marya i Katarzyna Małotówne; wracały one z Prus do rodzinnej wsi Zakluczyna pod Wieliczką, mając przy sobie kwotę 130 koron, uciułaną z 6 miesięcznej krwawej pracy w Prusach. Po drodze wstąpiły do szynku Silberringa w Podgórzu i tu po raz setny może, wyłożyły pieniądze na stół i z lubością liczyły. Do stołu przysunęli się nieznajomi mężczyźni i wśród rozmowy skradli węzełek z pieniądzmi, zawierający cały ich majątek. Gdy dziewczęta kradzież spostrzegły, było już za późno, bo sprawcy znikli. Ciężką będą miały nauczkę na przyszłość, aby po szynkach, wśród zgrai pijaków i włóczęgów, pieniędzy nie liczyły. — Z próżnemi rękoma poszły biedne dziewczęta do domu, z cichą skargą i łzami żalu. Pół roku pracować napróżno — to musi przecież być przykro!

Z Ludwinowa. Jakeśmy to już wczoraj pisali, odbyło się w niedzielę o godz. 6 wieczorem, w domu radnego Nowaka, poufne zebranie obywateli ludwinowskich, w sprawie ostatecznego posiedzenia rady gminnej, na którem uchwalono wójtowi gminy, p. Jelonkowi 500 K, a podwójciemu, p. Stan Wolnemu, 120 K rocznej pensyi. Dziś pospieszamy z bliższymi szczegółami. Zebranie zagaił i prowadził radny Frise. Dyskusya była bardzo ożywiona. Podnoszono przeciwko wójtowi, p. Jelonkowi, zarzuty, że będąc rewizorem bydła w powiecie podgórskim, załatwia sprawy gminne tylko „przy sposobności“, na czem cierpi bardzo dobro gminy. Ostrzejsze jeszcze zarzuty skierowały się przeciw zastępcy wójta, p. St. Wolnemu. Jest on cały dzień zajęty w fabryce wyrobów betonowych Bettera na Zwierzyńcu, więc zastać go można w gminie prawie wyłącznie tylko w niedzielę. Proszony o załatwienie jakiejkolwiek czynności urzędowej, odpowiada, albo „mi się nie chce“, al o „mi się nie podoba“. Natomiast podobałoby mu się brać pensyę za darmo.

Jak podwójci wprost kpi sobie z obywateli, niech świadczy fakt, który z oburzeniem opowiadano na tem zebraniu: W niedzielę przedpołudniem kilku obywateli z Ludwinowa siedziało sobie w jednej z krakowskich restauracyi. P. St. Wolny, który siedział w gronie przyjaciół przy drugim stole, chcąc zakpić sobie publicznie z obywateli, rzekł na cały głos do swych towarzyszy: „Jedzcie i

---

Jej pojęcia o malarstwie rozśmieszyły nas.

— Niech pan będzie tak łaskaw — prosiła, poparłszy słowa swe stosownym wyrazem twarzy.

Prośba tej kobiety wzruszała mnie, a jednak nie czułem się na siłach zadość uczynić jej żądaniu.

— Inni malarze każą sobie drogo płacić, a stróż mówił mi, że pan tanio mi to namaluje... Jestem „biedna“ kobieta, dzieci...

— No, machnij tej pani szyldzik — zwrócił się do mnie Stasiek.

— Niech pan będzie łaskaw — popierała jego słowa kobiecina, wyciągnąwszy do mnie rękę, w której trzymała blachę.

— No, cóż ma być na tej blasze? — spytałem, stawiając ją na stalugach.

— Ano, proszę łaski pana, praczka, balia, bielizna, wyżymaczka, mydliny...

— A napis potrzebny? — przerwałem wyliczanie potrzebnych na tym kawałku blachy rzeczy.

— Tak... a jakże... Pan będzie łaskaw napisać, że praczka przyjmuje bieliznę do prania... pierze ładnie, tanio, bez „florku“, prasuje, magluje sama, karbuje...

— No machajże — przerwał tok jej mowy Stasiek.

Wziąłem do ręki kredę, namyślając się w jakiej pozie ustawić ową praczkę, by się i napisy zmieściły.

Stasiek zniecierpliwiony moim namysłem otulony w kołdrę wyskoczył z łóżka, wyrwał mi z rąk kredę i w przeciągu dwóch minut był gotowy szkic balii, praczki i napisu.

— Nie trzeba ci czasem modelek do tego arcydzieła? rzucił ironicznie. — No, weź farby i machaj! Plamami! Ręce i twarz — różowe, włosy czarne, balia bronzowa, suknia żółta, napis czerwony, tło jasno-zielone... No czemu się namyślasz?— naganiał mnie, kładąc się z powrotem do łóżka.

Po kilku minutach zapełniły się naznaczone przez Staśka miejsca odpowiedniemi jego rozkazom kolorami.

— Gotowe, proszę pani...

Oddałem uradowanej kobiecie blachę, pełną plam, kłócących się z sobą i wybiegających, zda się, z tego kawałka blachy. Dodać muszę, że oczy bolały, gdy się na ten „szyld“ patrzało. Wdzięczność kobiety, gdym jej odmówił przyjęcia honoraryum za ten pierwszy mój obstalunek nie miała granic. Opuszczając naszą pracownię, życzyła nam nietylko majątku, przekraczającego wszystkie majątki świata, ale sto dwadzieścia lat (nie mniej!) życia, no i... żon z wielkiemi posagami! Szkoda że nie objaśniła nas praczka, czy te żony z wielkiemi posagami muszą być również „tak piękne“. jak nasza życzliwa praczka

Prawdopodobnie tak, gdyż wielki posag i ładna panna to dwie rzeczy, żyjące w stałej ze sobą, jak zięć z teściową, niezgodzie!..

A jednak ubawiła nas wielce ta praczka swym szyldzikiem, na którym oprócz ilustracyi swych umiejętności, chciała całą niemal chronologię swą, począwszy od Ewy, słynnej ongi handlarki jabłkami, wypisać!..

. . . .

Minęło lat parę.

Na jednej z ulic, w okolicy plant wynajęliśmy, ja z nieodłącznym mym Staśkiem, obszerną pracownię. Zapomnieliśmy już o praczce i jej szyldziku.

Pewnego pięknego, zimowego poranku odwiedza naszą pracownię jakaś kobieta w pięknej rotundzie o sobolowym kołnierzu i wielkim futrzanym zdobnym w kwiaty kapeluszu, wiodąc pod rękę starszego od siebie mężczyznę, którego powłoka cielesna otulona była okazałem futrem, a głowa nakryta karakułową czapką.

— Dzień dobry — rozległ się tubalny głos mężczyzny, któremu towarzyszyło piskliwe „dzień dobry“ kobiety.

— Czem mogę państwu służyć?— spytałem przybyszów. gdy tymczasem Stasiek przystawiał ich cielskom słabe bambusowe krzesełka.

— Pan mnie nie poznajesz? — spytała, uśmiechając się filuternie, kobieta, w której poznaliśmy dawną praczkę. Przed-

pijcie i tak mnie to nie kosztuje wiele, bo gmina płaci mi za darmo".

Podnoszono też nieformalność uchwały gminnej, gdyż za pensyą dla wójta głosowało dwóch jego braci Jelonków, chociaż powinni byli jako tacy, wstrzymać się od głosowania. Z uznaniem podnosiły się również głosy, dla redakcyi „Nowin", która jedyna z krakowskich dzienników broni wytrwale i bezstronnie interesów gminy i postanowiono wysłać deputacyę do redakcyi „Nowin", z podziękowaniem za opiekę. W dyskusyi zabierało głos wielu obywateli, wśród nich kiku radnych. Ostatecznie zapadła jednomyślna uchwała, aby wbrew zdaniu rady gminnej, pensyę wójta zniżyć do 240 kor., natomiast podwójciemu za jego karygodną niedbałość, znieść pensyę w zupełności.

Odpowiedni rekurs przeciw uchwale rady gminnej do Wydziału krajowego i powiatowego, sformułowano natychmiast, a obecni podpisali go wszyscy bez wyjątku. Jaka jednomyślność panuje w tej kwestyi w gminie, dowodzi okoliczność, że nietylko sala zebrania, ale i druga przyboczna ubikacya, a nawet sień, były wypełnione obywatelami po brzegi. Ci, którzy z powodu braku miejsca nie mogli być obecni na zebraniu, zgłaszają się obecnie dobrowolnie i podpisują gremial nie rekurs, tak, że na nim znajdą się podpisy prawie wszystkich obywateli.

Dodać w końcu wypada, że nikt nie przeczy wójtowi, p. Jelonkowi, dobrych chęci i pewnych zasług dla gminy położonych, ale wszyscy twierdzą, że obecnie ma za mało czasu i dla tego nie może odpowiedzieć w zupełności obowiązkom naczelnika gminy, a tem samem uchwalona przez radę pensya, w stosunku do jego obecnej pracy byłaby za wysoka i obciążyłaby ogromnie budżet ubogiej gminy. Nie są to żadne osobiste agitacye i niechęci, ale wszystkim chodzi tylko i jedynie o dobro gminy.

Otwarcie pierwszej herbaciarni ludowej przy ul. Krzyża l. 10, odbyło się onegdaj przy licznym udziale zaproszonych. Ruch gości był w pierwszym dniu bardzo ożywiony. Przybyły między innemi biedne dzieci szkolne, w liczbie 50, któremi opiekuje się Koło pań. Przyprowadziła je pna Wanda Szybalska. Zima zapowiada się ostra i dlatego herbaciarnia ma wielkie zadanie przed sobą.

Ślub dra Jana Meżyńskiego z Warszawy z panną Romaną Rendzner, odbył się wczoraj wieczorem w kościele Najświętszej Maryi Panny.

Pokąsany przez psa. Józef Babiasz, wyrobnik z Prądnika, został wczoraj pokąsany przez psa. Z powodu podejrzenia, że pies był wściekły, odesłano Babiasza do zakładu dra Bujwida.

Wojna rosyjsko-japońska.

Port Artura.

Londyn. Biuro Reutera ogłasza obszerne sprawozdanie, otrzymane z głównej kwatery armii oblężniczej koło Portu Artura o szturmie Japończyków, dokonanym 30 października na fort Kikwan. Po ciężkiej walce udało się Japończykom północną i wschodnią część fortu zająć i przyjść w posiadanie klucza wschodniej linii fortecznej, dominującej nad częścią miasta.

Petersburg. Korespondent „Birż. Wied." telegrafuje z Czifu, z dnia 14 b. m.: Zajęcie fortu Iczan byłoby wielkim sukcesem japońskim, ponieważ fort ten jest kluczem do wewnętrznych fortów obronnych. Dotąd jednak zajęcie tego fortu nie zostało potwierdzonem.

Bawiący tu Japończycy opowiadają, że **Port Artura może się trzymać do stycznia**. — Według informacyj z pewnego źródła, generał **Nogi jest niebezpiecznie chory**.

Londyn. Z Tientsinu donoszą, że eskadra japońska od dni czternastu wszystkie siły skierowała do utrzymywania nader ścisłej blokady i niedawno na wielką skalę bombardowała Port Artura. Japończycy codziennie aresztują przekradające się dżunki. Samo Czifu utraciło w ten sposób sześćdziesiąt dżunek.

Londyn. Z Tokio donoszą, że admirał Togo przystąpił do gruntownego badania i naprawiania statków swej eskadry. Jest to niezbędnie potrzebnem, ponieważ okręty czynne są już prawie od roku. W końcu miesiąca naprawy mają być zupełnie ukończone.

Londyn. Z Tokio donoszą, że **stan eskadry Togo jest doskonały**.

Eskadra władywostocka.

Tokio. (Biuro Reutera). Jak słychać, krążownik „Gromoboj" należący do eskadry władywostockiej, najechał na skałę podwodną; ciężko uszkodzonego przecholowały inne statki. „Gromoboja" umieszczono tam w dokach. Jeżeli wiadomość ta się potwierdzi, jest pewnem, iż eskadra władywostocka przez czas dłuższy skazaną będzie na bezczynność.

Nad rzeką Szak.

Petersburg. Rozkaz dzienny do armii mandżurskiej podaje liczbę rannych, przewiezionych od 24 października do Mukdenu na 828 oficerów a 28.479 żołnierzy. Liczba chorych wynosi: 128 oficerów i 3827 żołnierzy.

Petersburg. Ros. aj. tel. donosi z Mukdenu: Admirał Skrydłow powrócił z Datzapu. **Na wszystkich pozycyach panuje spokój. Kanonada ucichła.** Onegdaj wieczorem Japończycy ustawili znaczną ilość dział oblężniczych.

Petersburg. Jenerał Sacharow donosi z dnia 15 bm., że dzień 14 bm. przeszedł spokojnie.

Londyn. Biuro Reutera donosi z głównej kwatery lewej armii japońskiej z 14 bm., że oddział rosyjskiej kawaleryi zaatakował wczoraj Japończyków koło Likiatun, że jednakże został przez japońską kawaleryę z ciężkiemi stratami odparty. Rosyanie musieli wśród ciemności zbierać swych zabitych i rannych.

Berlin. Korespondent „Berl. Tageblatt" donosi z Mukdenu, że do walnej bitwy obecnie przyjść nie może, chyba gdyby Port upadł w tych dniach. W przeciwnym razie **nowej bitwy nie należy oczekiwać przed wiosną**.

Kuroki.

Tokio. Biuro Reutera donosi: Sztab jeneralny oświadczył, że wiadomość pochodząca ze źródła rosyjskiego **o śmierci Kurokiego, jest zupełnie fałszywa**.

Aleksiejew i Kuropatkin.

Paryż. Petersburski korespondent „Echo de Paris" ogłasza dłuższą rozmowę z Aleksiejew, który okazał się bardzo rozmownym. O stosunku z Kuropatkinem wprost mówić nie chciał, z rozmowy jednak wynika, co następuje:

Aleksiejew zaprzeczył stanowczo, jakoby ponosił jakąś winę w nieudałych atakach pod Wafanku i nad rzeką Sza. Nie dawał tam żadnych rozkazów, lecz pozostawił Kuropatkinowi zupełną wolność i ten czynił, co chciał.

Dalej powiedział Aleksiejew, że organizacya japońska jest jego zdaniem doskonała, ale może nawet zbyt dokładna, bo gdyby Japończycy nie postępowali tak systematycznie, byliby z początku Port Artura łatwiej zdobyli. Ruchy Kurokiego są nadto powolne, co umożliwiło Rosyi ściągnąć nowe wojska. Ostateczny wynik wojny jest dla Aleksiejewa nie wątpliwy. Rosya z pewnością zwycięży. Kuropatkin ma obecnie 400.000 wojska w Mandżuryi. Pierwszy zwycięski atak japoński na flotę rosyjską tłómaczy się tem, że komendant floty w ten sam dzień otrzymał telegram, że do wojny nie przyjdzie i nie był przygotowany. Aleksiejew w końcu w żywych barwach skreślił obraz tego, co nastąpiło i zakończył, że w razie zwycięztwa japońskiego, Japonia zorganizowałaby Chiny i wspólnie z niemi stworzyłaby olbrzymie niebezpieczeństwo dla wszystkich morskich potęg Europy, większe, aniżeli dla Rosyi, którą ochrania od Azyi Wschodniej olbrzymia przestrzeń Syberyi.

Wojna potrwa długo.

Londyn. Biuro Reutera donosi z Waszyngtonu pod datą 14 bm.: Hr. Cassini oświadczył, że **Rosya prowadzić będzie wojnę do ostateczności**, to znaczy do zwycięskiego jej zakończenia. Uważa on za swój obowiązek zaznaczyć, że **Rosya pod żadnym warunkiem nie zaniedba operacyi wojennych**, a wszelkie pogłoski o akcyi pokojowej były puszczone dla lepszego ulokowania pożyczki japońskiej. **Rosya nie zgodzi się na żadne wmięszanie się obcych mocarstw.**

Konflikt rosyjsko-angielski.

Londyn. Urząd handlowy rozpoczął wczoraj śledztwo w sprawie Hull. Jako zastępca rządu rosyjskiego był obecny dr Wodhouse. Przesłuchiwano załogę flotyli rybackiej, która stanowczo oświadczyła, że **na statkach nie było ukrytej amunicyi wojennej**, ani też Japończyków i że te statki wogóle były za małe do celów wojennych.

Nowa pożyczka japońska.

Londyn. Subskrypcya na nową japońską

---

stawiła nam tego brzuchala, który był jej mężem, a w toku rozmowy dowiedzieliśmy się, że dziś jest właścicielką dwu parowych pralni w Krakowie i na Podgórzu.

— Szczęśliwą pan miał rękę, malując swój szyldzik. Po dwóch miesiącach nie mogłam już sama nadążyć robocie i przyjęłam do pomocy jedną dziewkę, potem dwie, trzy... dziś daję zarobek dwudziestu robotnicom!... Mam parobków, pisarza, wózek ręczny do rozwożenia bielizny... W szczęśliwą chwilę zrobił mi pan ten szyldzik...

— No i loterya nam też w przeszłym roku pomogła — dodał swym grzmiącym głosem mąż ex-praczki.

— A tak, zapomniałam... Dwa tysiące blatów wygraliśmy — podchwyciła. — Niech panowie przyjdą kiedyś do nas... pokażę panom nasze pralnie, urządzenia, szyldy...

— Ten sam zapewne szyldzik — spytałem.

— Pański szyldzik, na pamiątkę, powiesiliśmy w ramce w pokoju — przerwała mi. — A teraz cel naszych odwiedzin. — Przyszliśmy zamówić u pana parę portretów, mój i mego męża — rzekła do mnie — a u pana ładny pomnik dla nieboszczyka synka naszego... sześć lat miał jak umarł — dodała, zwracając się do zdumionego Staśka.

Na zakończenie dodam, że za nasze prace hojnemi obdarzeni zostaliśmy honoraryami.

pożyczkę została wczoraj przed południem zamkniętą. Według dotychczasowych obliczeń pożyczka została 8 do 10-krotnie przekroczoną.

Japończycy w Ameryce.

Londyn. Biuro Reutera donosi z Waszyngtonu pod datą wczorajszą: Książę Fuszimi, adoptowany brat cesarza japońskiego, przyjęty został imieniem prezydenta Roosevelta przez wicesekretarza stanu Loomisa. Prezydent Roosevelt przyjmie księcia we wtorek. We środę daje wicesekretarz Loomis oficyalne śniadanie dla ks. Fuszimy.

Ambasador hr. Cassini prosił zastępcę meksykańskiego, aby podczas odwiedzin ks. Fuszimy pełnił funkcye starszego ciała dyplomaty znego.

Anglia i Rosya.

Londyn. Pierwszy lord admiralicyi, Carl of Selborne, wygłosił wczoraj mowę, w której wyraził nadzieję, że międzynarodowy sąd rozjemczy wykryje winnych zajścia w Hull, a cesarz rosyjski winnych ukarze. Premierowi ministrów należy się uznanie za zachowanie się w tej kwestyi.

Co się tyczy siły wojskowej, to kraj rodzinny, Anglia, nie potrzebuje żadnej armii. Stan armii musi być dostosowany do zapotrzebowania w koloniach, a więc w Afryce południowej, a przedewszystkiem w Indyach, gdyż nie można taić, że Rosya obecnie poczyniła kroki ku granicy indyjskiej.

Tylko Afganistan dzieli cesarstwo indyjskie od Rosyi. Rosya posiada dwa ważne punkta kolejowe w Afganistanie.

Petersburg. Komendant I korpusu armii turkestańskiej generał Zerpicki został w miejsce generała Słuszewskiego zamianowany komendantem X korpusu armii. — Generał-major Aleksiejew został zamianowany generalnym kwatermistrzem III armii mandżurskiej.

Dezerterzy.

Lwów. W sali ratuszowej odbyło się wczoraj wieczór zgromadzenie obywateli w celu obmyślenia środków dla przyjścia z pomocą Polakom, uciekającym obecnie z państwa rosyjskiego i chroniącym się w naszym kraju. Uchwalono zorganizować „Związek ochrony narodowej“. Do komitetu tego należeć będą sekcye: skarbowo-dochodowa, sekcya pośrednictwa pracy i umieszczenia oraz sekcya ochrony prawnej której zadaniem będzie bronić dezerterów przed wydaniem ich w ręce Rosyi.

Wybory w jasielskiem.

Jasło. Przy odbytym wczoraj wyborze uzupełniającym posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu jasielskiego, na 257 uprawnionych głosowało 241. — Absolutna większość 121. Ks. Adam Wesoliński otrzymał 136 głosów, Wawrzyniec Drewniak (ludowiec) 105 głosów. **Wybrany ks. Wesoliński.**

Automobile.

Wiedeń. „N. Fr. Presse“ donosi, że rząd przedłoży parlamentowi projekt ustawy o obowiązku odszkodowania podczas wypadków automobilowych.

Głos biskupów.

Wiedeń. „Vaterland“ ogłasza list pasterski komitetu biskupów. List ten wydano po obradach komitetu biskupów w Austryi, na których omawiano różne sprawy, jak „Los von Rom“, sprawę kongruy, kodyfikacyę prawa kanonicznego, sprawę podręczników religijnych dla szkół średnich i t. d. List pasterski wzywa ludy monarchii do zgody i jedności i stwierdza, że rzeczą szczerego patryoty jest staranie, aby ta zgoda istniała. Do tego potrzeba chrześciańskiej tolerancyi, a wtedy tylko narody austryackie mogą się swobodnie rozwijać i osiągnąć oświatę chrześciańską. Nacyonalizm jest niechrześciańskim i tworzy jeden z najbardziej niebezpiecznych fermentów.

Przed sesyą Rady Państwa.

Praga. Na zgromadzeniu wyborczem, na którem pos. Zazworka atakował gwałtownie stronnictwo młodoczeskie, zabrał także głos pos. Kramarz i według „Prawa Ludu“ miał powiedzieć: Stoję na stanowisku, że mamy żądać i dążyć do tego, co się da osiągnąć. Możliwem jest, iż w obecnym czasie nastąpi zmiana systemu, nie możemy bowiem — jak pos. Baksa tego żąda — koniecznie wszystko obalić, w nadziei, że z gruzów powstanie prawo państwowe czeskie. Fakt atoli, że dr Randa wszedł do gabinetu, nie zmieni naszego stanowiska. Jeżeli rząd do czwartku nie zapewni nam wewnętrznego czeskiego języka urzędowego i nie da gwarancyi dla drugiego czeskiego uniwersytetu, to jasnem jest, co wtedy zrobimy.

Z SEJMU WĘGIERSKIEGO.

Budapeszt. W sejmie po przejściu do porządku dziennego pos. Daniel (partya liberalna) wśród wielkiej wrzawy lewicy wręczył prezydentowi Izby wniosek partyi liberalnej o zmianę regulaminu. Odczytanie wniosku odbyło się wśród ciągłych przerw i krzyków lewicy. Wniosek ten domaga się, aby ze względu na to, iż nie ma widoku wybrania komisyi i dokonania rewizyi regulaminu, tymczasem zawiesić pewne postanowienia obecnego regulaminu i wprowadzić nowe, jednakże na termin nie dłuższy jak na rok, względnie aż do reformy regulaminu.

Według projektu, pod postanowienia nowego regulaminu podpadają: budżet na r. 1905, oraz ugoda z Croorwacyą, uchwalenie kontyngentu rekrutów na r. 1905, jednakże nie wyższego, jak dotąd. Zamknięcie dyskusyi może nastąpić tylko przy budżecie, lub prowizoryum budżetowem. Komisyi budżetowej wyznacza się termin prekluzyjny, w którym musi wypracować i przedłożyć swe sprawozdanie. Na żądanie 50 posłów można też Izbie wyznaczyć termin, w którym ustawa ma być załatwioną. Przed załatwieniem takiej ustawy nie można żadnych innych spraw stawiać na porządku dziennym. Uchwalenie w trzeciem czytaniu ma nastąpić natychmiast po ukończeniu dyskusyi szczegółowej. Gdy zacznie się w Izbie dyskusya nad jakąś sprawą według porządku dziennego, nie może nastąpić żadna zwłoka. Postanowienie o tajnych posiedzeniach znosi się. Prezydent może posłowi odmówić głosu, jeżeli chce przemawiać tylko celem przewleczenia sprawy. Jeżeli poseł zakłóca spokój, może go prezydent wykluczyć. Przez czas wykluczenia traci poseł dyety i nie wolno mu wejść do gmachu parlamentarnego, pod groźbą dalszego wykluczenia.

Następnie na żądanie 20 posłów zarządził prezydent tajne posiedzenie, na którem szereg mówców opozycyjnych oświadczył, że wniosek Daniela jest niedopuszczalny i byłby tylko wówczas możliwym, gdyby żadne inne sprawy nie stały na porządku dziennym.

Prezydent gabinetu hr. Tisza oświadczył, że na jawnem posiedzeniu cofnie wszystkie inne przedłożone przez rząd ustawy.

Po dłuższej jeszcze dyskusyi o godzinie pół do 4 Izba przeszła ponownie do jawnego posiedzenia, poczem hr. Tisza cofnął wszystkie przedłożone ustawy, dodając, że po rewizyi regulaminu znowu je wniesie.

W polemice z posłami opozycyjnymi oświadczył prezydent gabinetu, że gdyby miał do czynienia z przeciwnikami lojalnymi, to byłby miał pewne względy, ponieważ jednakże ma do czynienia z obstrukcyą, która już przy wyborze komisyi robi trudności, było obowiązkiem jego partyi liberalnej, postąpił z całą energią i jest obowiązkiem odeprzeć zamierzony przez obstrukcyę antyparlamentarny zamach. (Oklaski na prawicy).

Na tem obrady przerwano do dziś.

Dymisya ministra Andre.

Paryż. Dymisya ministra wojny Andre i mianowanie jego następcą Berteaux zostały urzędownie ogłoszone.

Andre w swem podaniu dymisyjnem oświadcza, że nie chce być powodem niezgody w łonie republikańskiej większości, gdyż chce, by dzieło przez niego rozpoczęte szczęśliwie zostało dokończone.

Z kół Izby donoszą, że radykalni są zadowoleni z dyskusyi, gdyż sądzą, iż przez to ministerstwo się wzmocni, tembardziej, że nowy minister Berteaux zyska dla gabinetu kilka rozstrzelonych głosów radykalnych. I opozycyjni wyrażają zadowolenie, iż przez interpelacyę i dyskusyę w Izbie zmusili Andrego do dymisyi i wyrażają zapatrywanie, że **stanowisko gabinetu mimo tej dymisyi jest zachwiane.**

Paryż. Sędzia śledczy w sprawie Syveton-André polecił lekarzowi sądowemu zbadanie zdrowia Andrego. Od opinii lekarskiej będzie zawisłem, czy Syveton stanie przed zwykłym trybunałem, czy też przed trybunałem przysięgłych.

Mianowania.

Lwów. (Tel. pryw.). „Gazeta Lwowska“ ogłasza: Cesarz zatwierdził wybór Al. hr. Skarbka z Bękowej Wiszni na prezesa i dra Leona Saklińskiego lekarza w Komarnie na zast. prezesa rady pow. w Rudkach, wybór J. X. Czartoryskiego taj. radcy członka Izby panów właśc. Wiązownicy na prezesa i dr. Adolfa Dietziusa burmistrza w Jarosławiu na zastępcę prezesa rady powiatowej w Jarosławiu i wybór Adama Onyszkiewicza właść. dóbr w Lisiotyczach na prezesa i t. d. Eugeniusza Oleśnickiego posła na sejm, adwokaka w Stryju na zastępcę prezesa rady pow. w Stryju.

Londyn. Donoszą z Kalabar, że cała załoga angielskiego komisarza znalezioną została z odciętemi głowami.

W teatrze miejskim dnia 16 b. m. „DYABEŁ ŁAŃCUCKI“, dramat w 4 aktach z epilogiem z czasów Zygmuntowych A. Nowaczyńskiego.

Anna Ostrogska, księżna wojewodzina wołyńska	PP. Konarska
Mateusz Ostroróg, wojewoda	„ Przybyłowicz
Olizar Jędrzej, krajczy koronny	„ Sarnowski
Jan Szczęsny Herburt, starosta wiszeński	„ Andruszewski
Kajetan Brodowski	„ Frączkowski
Łukasz Opaliński, starosta leżajski	„ Jednowski
Anna Opalińska, starościna	„ Rutkowska
Stanisław Stadnicki, starosta zygwulski	„ Sosnowski
Zygmuś, nieletnie dziecko Stadnickich	„ * * *
Anna Stadnicka, starościna	„ Wysocka
Ks. Sułowski, opat tyniecki	„ Zelwerowicz
Erazm Herburt	„ Leszczyński
Konstanty Bekiesz Korniat	„ Bończa
Bela d'Almassy, pułkownik sabatów	„ Sobiesław
Visconti-di Venosta, koniuszy	„ Zawierski
Starsza fraucymeru łańcuck.	„ Wójcicka
Kachna Strusiówna	„ Sulma
Pop Korytko	„ Popławski
Woźny Jan Dębowy	„ Wójcicki
Legart, poufny starosty zygwulskiego	„ Bronica

Ceny znacznie zniżone.

Ceny wybornego rumu i żytniówki

przy odbiorze ćwierć litra począwszy wzwyż

znacznie zniżone.

Kto nie korzysta z tej okazyi okrada sam siebie: **ćwierć litra aromatycznego rumu już 12 centów.** Do nabycia

w PROBIERNI PAROWEJ FABRYKI WÓDEK

R. MARCZYŃSKIEGO, Zwierzyniec-Kraków,

Pałac 20.

Ceny znacznie zniżone.

1. **Do ulokowania** na hipotekę K. 16.000.
2. **Do sprzedania** 2 ładne kamienice, oraz bardzo rentowny dom z oficyną i ogródkiem w śródmieściu, nadto do sprzedania, ewentualnie do zamiany na folwark dwa domy razem lub pojedynczo.
3. **Do sprzedania** w Cieszynie bardzo ładny dom (hotel i restauracya).
4. Poszukuje się do **kupna**:
   a) domu lub willi z ogrodem w obrębie rogatek Krakowa, w cenie około K. 40.000.
   b) dobrego majątku obszaru 100 — 200 mórg. blisko Krakowa za dopłatą około K. 100.000 gotówką.

Wiadomość w kancelaryi dra Franciszka **Müssila**, w Krakowie Karmelicka l. 15.

BIELIZNĘ BIAŁĄ i KOLOROWĄ

ze słynną marką lwa poleca w wielkim wyborze

MAGAZYN NOWOŚCI

A. Skórczewskiego i Polakiewicza

Kraków, ul. Floryańska l. 13.

ELEG. SPOONIE zimowe za złr. 2·50

poręczonej doborowej jakości, trwałe, posiadające najnowszy fason, solidny kolor i nienaganny wiedeński krój, sprzedajemy za bezcen jedynie z powodu olbrzymiego zapasu; przy odbiorze **2 par złr. 4·75.** Przy zamówieniu wystarczy podać całą długość, objętość w pasie i długość w kroku. Wysyłka za zaliczką lub za poprzedniem nadesłaniem pieniędzy przez **dom eksportowy ubiorów męskich i dziecięcych, Kraków, ul. Grodzka L. 31 B. Nieodpowiednie zamienia się bez jakichkolwiek trudności.** Każde zamówienie na miarę z garderoby męskiej i dziecięcej zostanie również bardzo **szybko i rzetelnie** po najtańszych **cenach** fabrycznych **uskutecznione.** Aby się każdy mógł przekonać o naszych **niezrównanie niskich cenach,** prosimy uprzejmie o zamówienia próbne i o liczne zwiedzanie naszego **składu fabrycznego, Kraków, Grodzka B. 31.** Dostawca związku c. k. urzędników państwowych 9—10 W sobotę i święta otwarte! 1141

SERDAKI FUTRZANE

damskie, męskie i dziecinne

z pierwszej w kraju renomowanej pracowni kuśnierza JANA KŁOSIŃSKIEGO W KĘTACH

poleca po cenach fabrycznych

BAZAR KRAJOWY w KRAKOWIE

róg ul. Brackiej i głównego Rynku.

Uwaga: Serdaki, powyższej pracowni, można nabyć tylko w **Bazarach Krajowych** w Krakowie, Lwowie, Przemyślu, Nowym Sączu i w Wiedniu (Spiegelgasse 21.

Materye wełniane

Perkale, Batysty, Płótna Szyrtyngi, Bieliznę stołową, Bieliznę męską i damską własnego wyrobu, Flanele, Barchany, Płócienka, Zefiry, Kretony, Bluzki i Halki gotowe, Koce, Kapy, Chodniki, Wyprawy ślubne poleca 494

Tani Sklep Chrześciański „Pod Kościuszką“

w Krakowie, ul. Mikołajska L. 1.

Zlecenia zamiejsc. wysyła się odwrotną pocztą, — w niedziele i święta sklep zamknięty. — **Ceny niskie stałe.**

K. TOMASZEWSKI W ZAKOPANEM

Krupówki, l. 35, vis-a-vis hotelu „Morskie Oko“ poleca Sz. P. T. Publiczności

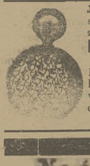
NOWO OTWARTY MAGAZYN

porcelany, fajansów, szkła lamp, wyrobów alpakowych i herbaty.

Wyrobów skórkowych przyborów toaletowych, do szycia, haftu i robót ręcznych, bielizny męskiej, krawatek, rękawiczek i kaloszy, życzliwym łaskawym względom. **Ceny krakowskie.** 502—207

500

karbowych (gumiennych), leśnych, polnych, parobków żonatych, kawalerów, dziewcząt, chłopców do lokajstwa ogrodu, kuchni i t. d. od Nowego Roku może dostarczyć Biuro pośrednict. Bronisława Krasickiego w Krakowie, ul. Szewska 15. Zamówienia przyjmuje jeszcze tylko 14 dni. 1208



Jedyny najtańszy skład zegarów i zegarków poleca

IGNACY CYPRES

Kraków, Floryańska l. 49. Bogato ilustrowane cenniki darmo i opłatyie!

508

Na śluby

Powozy i Remizy na śluby, chrzty, spacery i polowania wynajmuje najtaniej, w Krakowie 17 599

P. GUZIKOWSKI

Pędzichów l. 18, telefon 336.

Przeszło 400 wolnych posad

rządowych, publicznych i prywatnych.

realności i majątków ziemskich celem sprzedaży i dzierżawy i t. d.

Wykaz wolnych mieszkań zawiera każdy numer „INTERESU“

Wydawca i Redaktor:

Bronisław Krasicki, Kraków, ulica Szewska Nr. 15, l. p.

Zwracamy uwagę, że nie mamy nic wspólnego z „Informatorem“, obok Wydawnictwa my wyłącznie mamy Biuro pośrednictwa we wszelkich sprawach, Biuro informacyi, reklamy kontroli i t. d. 998 18—9

WINCENTY SATALECKI

pierwszorzędna Fabryka parowa wyrobów wędlin

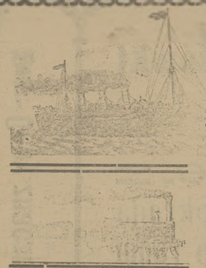
w zakres masarskich wchodzących.

Główne składy w Krakowie, przy ul. Floryańskiej l. 10. Filie w Wiedniu V., Sonnenhofgassegasse l. 27,

wyrabia i poleca: Szynki praskie i westfalskie, polędwice pieczone i łososiowe, sławne kiełbasy krakowskie, polędwicowe, krajane i siekane, kiszki pasztetowe, salcesony w rozmaitych gatunkach, paryską kiełbasę, słoninę paprykowaną białą polską, węgierską, i wędzoną, smalec i sadło stare, wędzonkę z młodych prosiąt, rolady w rozmaitych gatunkach, kiełbaski wiedeńskie i serdelki warszawskie, kiszki podgardlane w trzech gatunkach, ozory wędzone i gotowane. 1016

Dwa razy dziennie świeży towar.

Przesyłki uskutecznia odwrotną pocztą i koleją za zaliczką.



NOWO OTWARTE

Centralne Biuro spedycyjne

i Kantor wymiany Maksymiliana Haubenstocka

Kraków, Floryańska 23 vis-a-vis Sataleckiego

przewozi meble bez opakowania nowymi c. k. wozami patentowymi. Opakowuje i przechowuje meble w własnych magazynach. — **Ekspedycya pakunków podróżnych.** — Załatwia formalności cłowe. — Ubezpiecza przesyłki od wypadku podczas transportu. **Kupuje i sprzedaje losy, wszelkie papiery wartościowe,** wymiana pieniędzy, **rewizya losów, sprzedaż losów na spłaty miesięczne,** ubezpiecza losy przed stratą od wylosowania. **Dostarcza bilety kolejowe okrężne.** Udziela informacyi podróżnym. — Sprzedaż „Kursbuchów“, „Baedekerów“, Rozkładów jazdy. — Przyjmuje różne **dokumenta do legalizacyi i wysyła paszporty do wizy.**



L. 1090/904.

Obwieszczenie.

Magistrat podaje niniejszem do publicznej wiadomości, iż **we środę dnia 23 listopada br. o godzinie 12-tej w południe odbędzie się w biurze Administracyi akcyzy (ul. Kopernika l. 1) licytacya na dzierżawę poboru nawozu z zakładów i stajen rzeźni miejskiej w czasie od 1. stycznia do 31 grudnia 1905 roku.**

Mający chęć licytowania winni najdalej do dnia 23 listopada br. do godziny 12 w południe złożyć do rąk Naczelnika Administracyi akcyzy ofertę pisemną marką stemplową na 1 kor. zaopatrzoną, w zamkniętej kopercie przy dołączeniu wadyum 100 koron.

Warunki licytacyjne przejrzeć i wyjaśnienia bliższe otrzymać można w Administracyi akcyzy w godzinach urzędowych.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa.

Prezydent miasta:

w. r. Chyliński.

Szczotki wszelkiego rodzaju, mydła, perfumy, oryginalna woda Kolońska, grzebienie, szpilki, pudry francuskie. Fabryczny skład parasoli poleca:

Anast. Froncz, w Krakowie, Floryańska 17

Wszytkim, którzy padli ofiarą błagi lub wyzysku polecam swój najsumienniejszy Zakład Zegarmistrzowski w Krakowie, Linia A-B 46, l. p.

Józef Warski, zegarmistrz,

SCHAMPOOING PETROLE

495 ?

czyści, zapobiega wypadaniu i rozdwajaniu włosów

Wiskida Remi, Kraków, Plac Maryacki.

Perfumerye — Fabryczny skład grzebieni.

Porębski & Zimler

w Krakowie, Rynek L. 8

Magazyn towarów drobiazgowych

i przyborów do krawieczyzny

137 poleca

Nowości w tych działach na sezon jesienny i zimowy

Najlepsze i najtańsze

KALOSZE

sprzedaje **Alfred Frankel, Spół. kom.** dawniej Mödlingska fabryka obuwia Grodzka 34, w Krakowie, Rynek 47, l. A-B. **Męskie złr 2, damskie 1.30 złr Schlippery męskie złr. 2.20 dziecinne złr. 1.05.** 1147

Zastępca **L. Steigler**

NA RATY



tygodniowe lub miesięczne od 1 korony zaczęty można nabyć **maszyny Singera** do szycia i haftu **dywany, portyery, chodniki, kapy na łóżka, płótna, lustra, obrazy, zegary, zegarki i meble blaszane we wielkiem wyborze**

Ceny bardzo przystępne,

ARNOLD FALLEK

1073 **w Podgórzu**

Rynek gł. l 10 I piętro.

MIODY

miód-patoka naturalny kuracyjno-deserowy **5 kilo koron 6·20.** Wyborny miód do picia gąsiorek 4-litrowy koron 5·70 Wysyła cały za zaliczką wszystko opłatnie. Pasieka **Adama Górskiego Denysów.** Większe zamówienia taniej. 1204 1—8

Rządowo uprawniona

FABRYKA WÓD MINERALNYCH i SZTUCZNYCH i SPECYALNIE LECZNICZYCH

pod firmą

K. Rząca i Chmurski

w Krakowie, ulica św. Gertrudy l 4.

wyrabia pod kontrolą Komisyi Przemysłowej Tow. Lek. Krak. polecone przez też Towarzystwo

Wody mineralne odpowiadające składom chemicznym, jak: Woda bilińska, Gieshueblerska, Selterska, Vichy, Marvenbadzka, Homburg, Kissingen, tudzież specyalne lecznicze, jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną oraz wody lecznicze normalne z przepisu prof. Jaworskiego.

Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. Cenniki na żądanie france.

Ruch Wychodźców z Galicyi i Bukowiny DO AMERYKI PRZEZ TRYEST

Jazda **przez Tryest** do Nowego Jorku i wszystkich miejscowości Północnej Ameryki w wykwintnie urządzonych pierwszorzędnych parowcach

Zjednoczone, austryackie akcyjne Towarz. Żeglugi parowej w Tryeście

„Austro Americana“

Jako jedyne austryackie Towarzystwo żeglużne, które na mocy rozporządzenia ministeryalnego z 30. kwietnia 1904 l. 21903 upoważnione zostało do tworzenia ajencyi i zastępstw, ustanowiło

Jeneralną Ajencyę dla Galicyi i Bukowiny

i upoważniło ją do zorganizowania poszczególnych Ajencyj.

Zadaniem tej organizacyi jest: oprzeć swą działalność na rzetelnej podstawie, ochronić wychodźców od wszelkiego wyzysku i skierować ruch wychodźców o ile możności, przez austryacki port TRYEST.

Towarzystwo i tegoż ajenci mają czuwać nad tem, ażeby pasażerowie płacili tylko oznaczone przez Zarząd ceny jazdy i otrzymywali możliwie najlepszy wikt i utrzymanie.

Wszelkie wyjaśnienia, oraz **sprzedaż kart okrętowych w Jeneralnej Ajencyi w Krakowie ul. Lubicz l. 7.** oraz w Jeneralnych Ajencyach w Brodach, Podwołoczyskach, Czerniowcach, Nadbrzeziu, Szczakowej, Oświęcimiu i innych Ajencyach.

Wydawca: Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański.

Drukiem Józefa Fischera w Krakowie.